

Warszawa, 21 maja 2020 r.

**Stanowisko Instytutu Biznesu
w sprawie publikacji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi
dot. rynku mleka**

Patriotyzm gospodarczy niektórych przedsiębiorstw mleczarskich budzi wątpliwości – uważa Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi publikując tzw. „listę wstydu”. Są na niej zakłady, które importują mleko. Listę opatrzone wymownym tytułem: „Jedni wspierają, a dla innych liczy się tylko zysk”. Branża przeciera oczy ze zdumienia na temat sposobu interpretacji danych dotyczących rynku mleka. Zastanawia się, czy piętnowanie importu i jednocześnie oczekiwanie, że polskie produkty będą kupowane za granicą ma sens?

Branża mleczarska w sytuacji pandemii zмага się z problemami w eksporcie, takimi jak: drogi fracht morski czy brak kontenerów do transportu. W obecnym czasie szczególnie więc liczy na wsparcie rządu, a w szczególności i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zamiast rzucania kolejnych „kłód pod nogi”. Tym właśnie jest opublikowana przez resort lista, na której znalazło się kilkanaście przedsiębiorstw, np. Polmlek, OSM Piątница, Mlekovita, OSM Giżycko. Jak podaje Ministerstwo, w pierwszym kwartale 2020 r. kupiły one mleko w Czechach, Niemczech czy na Litwie.

Publikacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wywołała poruszenie w branży i sprzeciw przedsiębiorców, tym bardziej, że komentarz, którym opatrzone listę rzekomej hańby nie prezentuje rzeczywistego obrazu działań wymienionych zakładów, a przez to godzi w ich dobry wizerunek i uderza w relacje, jakie nieraz latami budowały one z konsumentami i dostawcami mleka, także z zagranicy.

Polska produkcja żywności w bardzo dużym stopniu rozwija się w oparciu o eksport. Na eksport wysyłanych jest ponad 30 proc. polskich produktów spożywczych, z czego aż 80 proc. do krajów Unii Europejskiej. Z tej działalności pochodzi około 25 proc. przychodów krajowych organizacji spożywczych. Polscy producenci byłiby więc w poważnych tarapatkach, gdyby inne państwa Unii Europejskiej zastosowały podobną politykę. Likwidując ten kanał zbytu, powstałyby znaczące nadwyżki żywności, których nie byłoby jak zagospodarować. W tej sytuacji należałoby drastycznie ograniczyć produkcję. W konsekwencji tysiące polskich rolników, dostawców zostałoby bez źródła utrzymania. Wiązałoby się to również z likwidacją wielu miejsc pracy. Takie konsekwencje powinny być rozważone przez MRiRW przed publikacją listy organizacji mleczarskich, gdy dobrze znane są ogólne statystyki dotyczące eksportu mleka. Patriotyzm gospodarczy jest ważny, nie może być jednak ślepy.

Wyniki poszczególnych przedsiębiorstw obrazują skalę udziału eksportu. Widać to na przykładzie Grupy Mlekovita. Tylko w pierwszym kwartale 2020 r. wyeksportowała produkty o wartości 400 mln zł; wartość eksportu przedsiębiorstwa wzrosła o 30 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 2019 r. Na eksport kierowanych jest 35 proc. wytwarzanych przez nią produktów. Aż 80 proc. swoich produktów eksportuje z kolei OSM Giżycko; wartość wyeksportowanego przez tę organizację w pierwszym kwartale 2020 r. towaru wyniosła 120 mln zł.

To świetne wyniki, zważywszy, iż branża rolno-spożywcza aktualnie zмага się z aż dwoma kryzysami – pandemią koronawirusa i suszą. Ich skutki już są odczuwalne.

Zakłócenia w łańcuchu dostaw mają negatywny wpływ m. in. na polski rynek mleka, a największe zawirowanie związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa może dotyczyć mleka w proszku oraz serwatki, bo Polska jest znaczącym ich producentem. Produkty te w przeważającej większości trafiają właśnie na eksport np. w ramach rządowych kontraktów także z takimi krajami jak Algieria czy Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Zaskakują i niepokoją wobec takich faktów słowa komentarza MRiRW do listy przedsiębiorstw mleczarskich: "Niepokojące ruchy widać na rynku mleka. Spadają ceny skupu, ale w sklepach tego nie widać. Gorzej, bo niektóre z zakładów tej branży, zamiast kupować od polskich rolników, którzy zapewniają nam wszystkim bezpieczeństwo żywnościowe, sprowadzają surowiec z zagranicy. W warunkach jednolitego rynku nie ma tu oczywiście złamania prawa, ale kwestia patriotyzmu gospodarczego tych podmiotów budzi wątpliwości. Działając w interesie tych wszystkich, którym na sercu leży wspieranie polskiej gospodarki, publikujemy listę zakładów sprowadzających mleko i jego przetwory z zagranicy, ograniczając tym samym zakupy od polskich rolników" Komunikat [resortu](#) rolnictwa, opatrzony jest wymownym tytułem „Jedni wspierają, a dla innych liczy się tylko zysk”.

W stanowisku MRiRW brakuje jednak kluczowych informacji. Na przykład takiej, że niewielki import mleka z zagranicy nie zmniejsza skupu w Polsce, bo prywatni przetwórcy i dostawcy są związani umowami, określającymi ilości surowca trafiającego do skupu. Spółdzielnie zaś mają, wynikający ze statutow, obowiązek odbioru mleka od swoich członków. Do tego polskie przedsiębiorstwa importują mleko w niewielkim zakresie – mleko sprowadzone do Polski w pierwszym kwartale 2020 r. stanowi poniżej 1 proc. prowadzonego w tym okresie w kraju skupu tego produktu (dane za Związkiem Polskich Przetwórców Mleka).

Resort rolnictwa zdaje się nie dostrzegać, że w dużej mierze sprowadzono mleko ekologiczne, którego na polskim rynku po prostu brakuje. W Polsce rośnie zapotrzebowanie na ekologiczne produkty mleczarskie przy jednoczesnym deficycie tego mleka u krajowych producentów, w związku z tym niektórzy przedsiębiorcy decydują się na sprowadzenie ekosurowca z zagranicy.

Są też przypadki, że importowane mleko bywa tylko przetwarzane w Polsce, czego nie oddaje tabela prezentowana przez MRiRW. Jest ona więc jedynie zestawieniem zgłoszeń o „przybyciu mleka” do przedsiębiorstw spożywczych, a nie jego zakupie. Część zakładów mleczarskich zgłosiła jedynie przybycie mleka, natomiast go nie kupiła. Przerabiano je tylko dla kontrahentów zagranicznych, którym dostarczono gotowy produkt. W rzeczywistości więc przedsiębiorstwa nie są importerem, a tylko świadczą usługi przerabiania mleka dla zagranicznych odbiorców.

Twarde statystyki dotyczące rynku mleka, korzyści z jego eksportu przy jednoczesnych trudnościach w okresie pandemii, to wystarczające powody do tego, aby MRiRW nie podejmowało działań, których efekty są wątpliwe, a straty kosztowne. Warto, aby resort rolnictwa wspierał branżę mleczarską w eksporcie, publikując z dumą sukcesy polskich przedsiębiorstw zdobywających rynki w innych krajach.

Robert Kozioł
Ekspert Instytutu Biznesu